

Daniel Filip-Afloarei, *Un deceniu zbuciumat. România și criza regimului comunist din Polonia în anii '80*, Institutului de Investigarea a Crimelor Comunismului și Memoria Exilului Românesc, Mega, Cluj-Napoca 2023, ss. 441

<https://doi.org/10.14746/bp.2025.32.22>

Zagraniczne publikacje niepolskich historyków na tematy polskie zawsze wzbudzały w Polsce zainteresowanie. Dlatego warto zapoznać się z opublikowaną w Rumunii w 2023 r. naukową pracą zwartą rumuńskiego historyka Daniela Filipa-Afloarei *Un deceniu zbuciumat. România și criza regimului comunist din Polonia în anii '80* (Burzliwa dekada. Rumunia a kryzys reżimu komunistycznego w Polsce w latach 80.), dotyczącą stosunku Rumunii do ważnych, bo pod wieloma względami przełomowych, wydarzeń w historii Polski, które przyczyniły do upadku komunizmu. Tym bardziej że na tle historiografii stosunków między obu krajami z lat 1918–1939, szersze ich omówienia w czasach komunizmu wypadają zdecydowanie błado. W odniesieniu do lat 80. prezentowana praca może więc tę lukę uzupełnić. Omawianie stosunku Socjalistycznej Republiki Rumunii do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tym okresie może okazać się o tyle jeszcze interesujące, że w przypadku kraju zza Karpat mamy do czynienia z wyjątkową już wówczas w bloku wschodnim dyktaturą, narodowym komunizmem i państwowym kultem lidera Rumuńskiej Partii Komunistycznej Nicolae Ceaușescu, poza tym na tle innych satelitów Kremla dyplomacja rumuńska charakteryzowała się, od połowy lat 60., demonstrowaniem pewnej niezależności i podkreślaniem nieingerencji w wewnętrzne sprawy także innych „bratnich państw”, czego przejawem był zwłaszcza negatywny stosunek SRR do interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r. Dlatego warto sprawdzić, czy i jak książka Filipa-Afloarei prezentuje stosunek stale podkreślającego powyższe zasady (popierane przez rumuńskie społeczeństwo) reżimu Ceaușescu do spraw polskich w burzliwej dekadzie czasów polskiej „Solidarności”.

Książka Filipa-Afloarei składa się z czterech rozdziałów, podzielonych na liczne podrozdziały. Rozdziały pierwszy, drugi i czwarty kończą odrębne *Konkluzje* (po rozdziale trzecim ich nie ma – niedopatrzenie, celowy zabieg?), a całość pracy uzupełniają *Konkluzje* końcowe, bibliografia oraz tabelki dotyczące współpracy gospodarczej obu państw w latach 80. Co prawda, na stronach informacyjnych książki nie ma danych o recenzentach, ale trudno przypuszczać, aby wydawca dopuścił do publikacji tego typu pracy naukowej bez pozytywnej opinii.

Jak wynika z wprowadzenia do rozważań, ze względu na zbyt skąpe skupianie się wcześniejszych, należy dodać, że nielicznych, rumuńskich prac głównie na stosunku SRR do PRL na przełomach z początku i końca lat 80, wiele ważnych elementów, dotyczących postrzegania przez Ceaușescu „Solidarności”, całokształtu polskiego kryzysu i związanych z tym jego reakcji, także na gruncie rumuńskim w przeciągu całej dekady, zostało pominiętych. Dlatego też, ujmując rzecz skrótowo z punktu widzenia zainteresowań polskiego czytelnika, przyjrzenie się nastawieniu „wodza” i społeczeństwa do sytuacji w PRL, odpowiedź na pytania dotyczące zwłaszcza wpływu działań „Solidarności” na Ceaușescu czyli faktycznie na całokształt polityki SRR, wpływu na podejmowane przez władze rumuńskie działania na poziomie lokalnym i regionalnym, a także charakter ówczesnych polsko-rumuńskich stosunków bilateralnych czy wreszcie ogólny wpływ wydarzeń w PRL na losy rumuńskiego reżimu stanowią zasadnicze cele tej pracy.

Z racji faktu, iż recenzowana publikacja przeznaczona jest z natury rzeczy w pierwszym rzędzie głównie dla czytelnika rumuńskiego, jej Autor w każdym z kolejnych rozdziałów: *Nowa zimna wojna w kontekście kryzysu w Polsce; Dyktatura Wojskowa w Polsce i niepowodzenie normalizacji; Od współpracy do dyplomatycznej konfrontacji; Początek końca*, przybliży także sytuację wewnętrzną w Polsce. Autor korzysta tutaj z opracowań anglojęzycznych (dzięki czemu możemy uzupełnić własne braki bibliograficzne w tym zakresie), także autorów z Polski (np. A. Friszke, J. J. Lipskiego, P. Machcewicz, A. Paczkowski, J. Staniszkis), oraz przetłumaczonej na język angielski czy rumuński polskiej memuarystyki (np. A. Michnika, L. Wałęsy). Zainteresowanym dziejami PRL polskim czytelnikom sprawy te są na ogół dobrze znane, więc można pominąć ich omawianie, choć wydaje się, że prezentowane wydarzenia Autor mógł nieco poszerzyć choćby o historyczne uwarunkowania polskich programów i ruchów niepodległościowych po II wojnie światowej, do których Polacy się odnosili w latach 80., czy zwrócić większą uwagę na pewne odrębności sytuacji społeczno-politycznej i kulturowej PRL na tle innych krajów bloku wschodniego. Także obraz polskiej opozycji w latach 1980–1981 powinien być nieco poszerzony o inne, niż tylko „Solidarność”, Komitet Obrony Robotników, Konfederacja Polski Niepodległej organizacje, np. niezależne związki rolnicze. Pozostaje także sprawa licznych błędów w pisowni polskich imion, nazwisk, nazw, organizacji czy miejscowości, choć zarzut ten dotyczy nie tyle samego Autora, ile całego aparatu, odpowiedzialnego za wydanie publikacji.

Z kolei czytelników zagranicznych, a więc i polskich może zainteresować zaprezentowany przez Autora obraz sytuacji wewnętrznej Rumunii w latach 80., który jest oparty głównie na rumuńskojęzycznych pracach badaczy rumuńskich. Poznajemy więc bliżej, wciąż mało w Polsce znaną problematykę protestów społecznych w Rumunii przed 1989 r, zwłaszcza w górniczej dolinie Jiu w Siedmiogrodzie, losy pierwszych dysydentów z drugiej połowy lat 70., m.in. Paula Gomy czy założycieli powstałych w lutym 1979 r. wolnych związków zawodowych, a także dzieje kolejnych demonstracji antyrządowych i losy innych opozycjonistów w latach 80., a w związ-

ku z tym także aktywność osławionej „Securitate”, czyli rumuńskiej „bezpieki”. Interesujące są również informacje na temat stopniowego załamywania się rumuńskiej gospodarki, przydatne dla porównania z sytuacją w PRL. Jednak czytelnikowi mniej obeznanemu z dziejami komunizmu w Rumunii może brakować pewnych objaśnień do takich pojęć jak choćby „Deklaracja Kwietniowa” z 1964 r.¹ (*Wprowadzenie*, s. 13), a więc i przybliżenia przyczyn i przejawów, wspomnianej wyżej, „odmienności” tego kraju w sowieckim bloku wschodnim, na którą władze PRL patrzyły – jak pisze Autor – „z nieufnością” (s. 13), a której ewolucja w kolejnych rozdziałach jest przecież opisywana.

Więcej uwagi Autor poświęcił międzynarodowym uwarunkowaniom i reakcjom na polski kryzys lat 80. Bazując głównie na opracowaniach badaczy zachodnich, w których merytorycznej przydatności znakomicie się orientuje, słusznie wskazując, że były one wypadkową ogólnej sytuacji na linii Wschód–Zachód w okresie zakończenia, na skutek sowieckiej agresji na Afganistan w grudniu 1979 r. okresu odprężenia (*détente*), po którym świat pogrążył się w tzw. drugiej zimnej wojnie. Wyjaśnia, dlaczego polskiego kryzysu Moskwa nie mogła już wyizolować i zneutralizować, według „wzoru” węgierskiego z 1956 czy czechosłowackiego z 1968 r., wskazuje na problemy gospodarcze bloku wschodniego, brak szans na wyrównanie dysproporcji technologicznych dzielących go od ponownie rozwijających się, po kryzysie paliwowym poprzedniej dekady, państw zachodnich i zrównoważenia narzuconego przez Stany Zjednoczone Ronalda Reagana nowego wyścigu zbrojeń. Zwraca uwagę, że propagandowe zwycięstwo bloku wschodniego, jakim był Akt Końcowy helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 r. straciło na znaczeniu. W polityce i taktyce amerykańskiej, widzącej w wydarzeniach polskich 1980 r. szanse na osłabienie komunizmu, obok sankcji ekonomicznych wymierzonych we wschodnie reżimy pojawiło się bowiem zagadnienie tzw. trzeciego koszyka KBWE, czyli, ujmując rzecz skrótowo, respektowania praw człowieka, z którym rządzący komuniści podczas kontaktów ze światem zachodnim zaczęli mieć coraz większe problemy. Wreszcie, omówiona została rekonfiguracja stosunków międzynarodowych czasu Gorbaczowa, w tym i nieudane próby zreformowania radzieckiego komunizmu, rozpad bloku wschodniego, dialog amerykańsko-sowiecki jako istotny element kończący zimną wojnę.

Najważniejsze części pracy Filipa-Afloarei dotyczą oczywiście stosunku Rumunii do polskiego kryzysu. Przy realizowaniu głównych celów pracy zostały wykorzystane przede wszystkim niepublikowane archiwalia, w pierwszym rządzie rumuńskie, zwłaszcza z dostępnych w Bukareszcie zespołów akt: Ministerstwa Spraw Zagranicz-

¹ Deklaracja KC RPR (poprzednia nazwa RPK) *O głównych problemach międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego* z 22 IV 1964 r., nazywana „deklaracją niepodległości”, głosiła m.in. prawo do wyboru form i metod drogi każdej partii i państwa do socjalizmu, nie mieszania się do ich wewnętrznych spraw, konieczność opierania współpracy na obopólnych korzyściach, braku zgody na istnienie jednego ośrodka decyzyjnego dla innych partii (partii „macierzystej” i partii „córki”), stając się podstawą ideową rumuńskiej polityki zagranicznej.

nych SRR z archiwum MSZ², Komitetu Centralnego RPK z Centralnego Narodowego Archiwum Historycznego³; z materiałów „bezpieki” z Archiwum Narodowego Komitetu ds. Badań nad archiwami Służby Bezpieczeństwa (*Securitate*)⁴, a także, co jest bardzo cenne i istotne, części akt MSZ PRL z Archiwum MSZ w Warszawie, choć nie podał nazwy zespołu akt ani sygnatur. Poza tym Autor skorzystał m.in. z ok. 50 pozycji zawierających dokumenty opublikowane i ponad 20 opublikowanych wspomnień. Udało mu się również uzyskać 6 relacji, z których 3 są złożone przez byłych funkcjonariuszy MSZ SRR a 3 przez przedstawicieli rumuńskiej Polonii.

Omawianie reakcji władz rumuńskich na zachodzące w Polsce od lata 1980 r. wypadki rozpoczyna podrozdział *Kryzys „Solidarności” i dylematy rumuńskiego kierownictwa* rozdziału pierwszego (od s. 66, chodzi oczywiście nie o kryzys wewnątrz „S”, ale o kryzys przez nią wywołany). We wstępie do omówienia odrębnego fragmentu zatytułowanego *Dylematy ideologiczne* Autor krótko przypomina (dopiero w tym miejscu), czym SRR zasłużyła sobie na trafne określenie jednego z historyków: „najbardziej niezależnego kraju w Europie Wschodniej pod względem polityki zagranicznej i najbardziej stalinowskiego w swoich strukturach społecznych”⁵. Po dwunastu latach od „zapunktowania” przez Rumunię w oczach Zachodu przy sprawie Praskiej Wiosny sytuacja uległa jednak diametralnej zmianie. Polsce groziło odejście od komunizmu, a spraw polskich nie można było już wyizolować od szerszego kontekstu europejskiego, tym bardziej że po konferencji helsińskiej Zachód zaczął baczniej przyglądać się sytuacji wewnętrznej w bloku wschodnim, co w Bukareszcie wywoływało coraz większą nerwowość. Jak pisze Autor pracy, dla władz SRR sprawy polskie z 1980 r. stały się rodzajem „obosiecznego miecza” (s. 69). Jedna jego strona to oczywiście niezmiennie od początku do końca przekonanie rumuńskiego lidera, podobnie zresztą jak i większości przywódców bloku wschodniego, o niemożności funkcjonowania wszelkich niezależnych od partii komunistycznej organizacji, tym bardziej że to wyłącznie ona i jej agendy miały reprezentować interesy robotnicze. Druga to międzynarodowy wydzwisk i reperkusje sytuacji w PRL. Z jednej strony pojawiły się bowiem, jakby zgodne z tradycyjną linią polityczną RPK, obawy jej przywódcy przed wzrostem hegemonii ZSRR w przypadku siłowego stłumienia polskiej rewolty, z drugiej także jednak i obawy przed szantażem Zachodu wobec zadłużonej u nich Polski w kierunku wymuszania prodemokratycznych reform co dla, również zadłużonego, reżimu Ceaușescu mogło być dalszym zagrożeniem. Poza tym, nowe ognisko napięcia na linii Wschód–Zachód ograniczało SRR możliwości tradycyjnego międzyblokowego manewrowania. W tym miejscu Autor podkreśla błędne, jego zdaniem, skupianie się przez część badaczy głównie na antyradzieckim wydzwisku zagranicznej polityki Bukaresztu i opowiada się za opinią wprowadzoną do nauko-

² Arhivele Ministerului Afacerilor Externe (AMAE). Brak nazwy zespołu akt.

³ Arhivele Naționale Istorice Centrale (ANIC). Brak nazwy zespołu akt.

⁴ Arhivele Consiliului Național de Studiere a Arhivelor Securității (ACNSAS).

⁵ Cyt. za: P. Câmpeanu, *Ceaușescu, anii numărătorii inverse*, Iași 2002, s. 271.

wego obiegu przez Elenę Dragomir, iż od lat 70. faktycznie chodziło bardziej o „politykę antyhegemonistyczną”, sprzeciw wobec mocarstw, które poprzez swoje bloki decydowały o losach średnich i małych państw. Temu służyć miały m.in. podnoszone co jakiś czas przez Bukareszt postulaty likwidacji zarówno NATO jak i Układu Warszawskiego. W takiej sytuacji wyrwanie Polski z obozu hegemonia wschodniego oznaczałoby jej wpadnięcie w objęcia hegemonia zachodniego, zachwianie pewnej równowagi, a przez to i ograniczenie rumuńskiego „balansowania”, do czego Rumunia nie chciała dopuścić⁶. Dlatego, na moskiewskiej naradzie UW 5 XII 1980 r. SRR jako jedyne państwo satelickie zdecydowanie była przeciwna (Węgrzy się wahali) interwencji wojskowej w PRL, co przy przedłużającej się wojnie w Afganistanie i obawach przed negatywnymi skutkami dla rokowań KBWE w Madrycie miało pewien wpływ na odstąpienie Kremla od tego zamiaru. Nie oznaczało to absolutnie sympatii Bukaresztu dla demokratycznych przemian w Polsce, o których Ceaușescu nie życzył sobie nic wiedzieć, a które, jego zdaniem, powinny być powstrzymane tylko przez władze PZPR. Jak podkreśla bowiem Autor, niektórzy historycy, podkreślając odmowę lidera RPK zaakceptowania interwencji wojsk UW, nie zauważali, że jego postrzeganie „Solidarności” nie różniło się od innych uczestników wspomnianej narady. Tym bardziej że do jego uszu zaczęły dochodzić sygnały o pozytywnym odbiorze wydarzeń w PRL w społeczeństwach „bratnich krajów”, co stwarzało dla niego kolejny ideologiczny dylemat.

Władze rumuńskie miały jednak i dylematy, które Autor publikacji nazwał w kolejnym wyodrębnionym fragmencie „społeczno-ekonomicznymi”, a które „potęgowały ich strach” (s. 74). Choć położenie, w jakim znalazła się PZPR nie przypominało sytuacji RPK, to jednak problemy gospodarcze Rumunii, będące podobnie jak w PRL efektem błędów decyzyjnych ekipy rządzącej, były odbierane w społeczeństwie z coraz większym rozdrażnieniem, podobnie jak coraz bardziej karykaturalny kult rodziny Ceaușescu. Podobnie jak w PRL, w drugiej połowie lat 70. pojawiła się w SRR zorganizowana opozycja, której charakter i aktywność Autor – jak już wyżej wspomniano – w skrócie przybliża. Choć władze ją w znacznym stopniu spacyfikowały, w świat poszły informacje, które pogorszyły postrzeganie Rumunii w zachodnich stolicach. Dlatego liderowi SRR zależało na szybkim zduszeniu „Solidarności” przez władze PZPR a nie na ich kompromisie ze społeczeństwem.

W kolejnych podrozdziałach Autor bliżej prezentuje reakcję Ceaușescu na wydarzenia w PRL na podstawie informacji z kilku rodzajów źródeł: materiałów z ambasady SRR w Warszawie i innych podobnych placówek, rumuńskiej agencji prasowej „Agerpres” i rumuńskiej „bezpieki”, poddając zachowane dokumenty uważnej krytyce. W świetle materiałów przesyłanych z placówki warszawskiej, wyraźnie więc widać, iż centrala w Bukareszcie nakazała dokładne śledzenie wszelkich aspektów przemian w PRL. Jak stwierdza Autor pracy, Ambasada starała się dobrze wywią-

⁶ Zob. E. Dragomir, *The perceived threat of hegemonism in Romania during the second détente*, „Cold War History” 2012, t. 12, nr 11, s. 111–131.

zywać z powierzonego jej zadania a tym, co zaskakuje w treści dokumentacji dyplomatycznej to wymienione tam przyczyny, które doprowadziły do kryzysu w PRL oraz rzadkie prezentowanie programu samej „Solidarności”, czy poglądów liderów ruchu. Osoby te są natomiast postrzegane jako „przejaw zewnętrznego zaangażowania w sprawy wewnętrzne Polski” (s. 87). Przyczyną zachodzących w Polsce wypadków miały być nie kwestie systemowe, ale subiektywne, np. błędy władz na odcinku zaciągania kredytów i inwestycji, brak prawdziwego dialogu władzy z masami, przez co rodziły się zarzuty korupcyjne wobec niektórych członków partii, którzy teraz stanęli przez obliczem prokuratorów. Poza tym, poluzowanie związków prowincji z centrum doprowadziło do wiązania się lokalnych struktur partii z „Solidarnością”, do której należało ok. 1 miliona członków PZPR a dalsze pół miliona z niej wystąpiło. Jeśli w raportach z Warszawy pojawiały się głosy na temat kryzysu ustroju, to pochodziły one od dyplomatów innych krajów. Zdaniem Autora pracy ciekawiej, z badawczego punktu widzenia, na temat sytuacji w PRL wypowiadał się z kolei wiceminister spraw zagranicznych Constantin Oancea, według którego do przyczyn polskiego kryzysu należało m.in. zadłużenie, nierealne od 1975 r. plany gospodarcze, demoralizacja kadr, nepotyzm, wygodnictwo, co spowodowało „kryzys zaufania do kierownictwa partii” (s. 89).

Jednak w świetle ustaleń Autora pracy, w miarę komplikowania się sytuacji w PRL, treść raportów z Warszawy opisywała ją bardziej wiarygodnie. Wspominano w nich o odwoływaniu się Polaków w życiu publicznym do haseł narodowych i historii, czego władze PZPR miały się obawiać, ze względu na trudną przeszłość stosunków polsko-radzieckich (Katyń), wskazywano na osłabienie ideologiczne partii rządzącej i jednocześnie wzrost znaczenia życia religijnego, na głosy krytykujące uległość władz wobec Moskwy, oraz na krytykę polityki gospodarczej PZPR i ciągłe podwyżki cen żywności, które wraz z ogólnym niezadowoleniem społeczeństwa miały się stać się „iskrą” do strajków na Wybrzeżu. Zdaniem rumuńskich obserwatorów, także opinie Polaków na temat IX, nadzwyczajnego zjazdu PZPR (14–20 VII 1981) nie były optymistyczne, gdyż niewiele się w ich życiu zmieniło, z kolei w samej partii dochodziło do rozłamów na grupy frakcyjne. Niewiele miała także dać wymiana Stanisława Kani na generała Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisku I sekretarza Komitetu Centralnego. Pojawiły się także informacje o podziałach wewnątrz „Solidarności” oraz o narastającym zmęczeniu społeczeństwa strajkami, które PZPR wykorzystywała, niekiedy dość skutecznie, przy zwalczaniu opozycji. Jak podsumowuje ten fragment Filip-Afloarei, rumuńscy dyplomaci dobrze rozumieli wagę wydarzeń w Polsce dla panującego w całym bloku ustroju, stąd brak ich własnych komentarzy nie obniża znacząco wartości omawianych archiwaliów, gdyż informacje te „mówią same za siebie” (s. 95).

Osobne rozważania Autor poświęcił przekazom Agerpresu, od której informację czerpała przede wszystkim prasa partyjna z organem KC RPK „Scînteia” (Iskra) na czele. Sięgnięcie po te materiały motywował dodatkowo fakt, że większość wysyłanych z Polski komunikatów nie została wykorzystana w prasie partyjnej, lecz zo-

stała przekazana do „obiegu wewnętrznego”, gdyż ich treść została zakwalifikowana jako potencjalne ideologiczne zagrożenie. Dlatego Autor nie kwestionuje „prawdziwości hipotez i wniosków” (s. 95) tych przekazów, ale prezentuje na ich podstawie poglądy polskich środowisk opiniotwórczych, zwłaszcza intelektualistów. Omawiany materiał dostępny jest głównie w archiwum „bezpieki”, co też ma swoją wymowę. Z analizy Autora wynika, że materiały Agerpresu bardziej podkreślają obecne w PRL zawirowania ideologiczne („ideologia marksistowsko-leninowska była niekiedy kwestionowana nawet przez członków partii lub jej ideologów”, s. 95). Wiele z przekazywanego do Bukaresztu materiału pochodziło z polskich oficjalnych, także partyjnych lub zachodnich gazet, w których dziennikarze i członkowie PZPR kwestionowali „radziecki model rozwoju, w którym przemysł ciężki i gospodarka planowa zajmowały centralne miejsce” (s. 96). Pojawiały się wypowiedzi członków polskiego rządu dla prasy zachodniej m.in. o konieczności podążania przez Polskę „drogą gospodarki rynkowej” (s. 97). Wiele miejsca Autor pracy poświęcił wypowiedziom dziennikarza Stefana Bratkowskiego, którego uwagi na tematy ustrojowe są najlepszą odpowiedzią, dlaczego materiały Agerpresu nie zostały zaprezentowane społeczeństwu rumuńskiemu.

Autor pracy osobno omawia również materiały „Securitate”, z których wynika, że pomimo niewykazywania wobec własnego społeczeństwa zaniepokojenia sytuacją w PRL władze rumuńskie postawiły swoje tajne służby w stan pogotowia w celu wychwycenia wszelkich sygnałów o pozytywnym stosunku do „Solidarności”, próbach podjęcia podobnych działań i w ogóle opinii o sytuacji w PRL. Ten fragment może być dla nas tym bardziej interesujący, że w pamięci zbiorowej Polaków utrwaliła się mocniej jedynie postać działacza wolnych związków zawodowych w SRR Iuliusa Filipa, który przesłał list z poparciem dla ruchu „Solidarności”, odczytany na I Zjeździe związku we wrześniu 1981 r., za co został aresztowany i skazany na 8 lat więzienia. Chodziło o inwigilację dużych ośrodków przemysłowych, głównie w powiatach Timiș, Jassy, Kluż, Baków, Gałac, Braszów, Suczawa, Neamț, Ploeshti oraz znanych opozycjonistów. Jak wynika z zebranych przez Autora informacji, próby nawiązywania do wypracowanych w PRL form działalności związkowej czy innej opozycyjnej rzeczywiście były, choć niektóre stanowiły kontynuację struktur wcześniejszych, np. przez ich działacza Vasile Paraschiva. Informacje o sytuacji w PRL Rumuni czerpali głównie z Radia Wolna Europa. Według danych „bezpieki”, w wielu miastach odnotowano głosy porównujące sytuację polityczną czy wolność słowa i wyznania w SRR i PRL, z korzyścią dla Polaków, których chwalono za odwagę, dążenia do budowy „prawdziwego socjalizmu, a nie monopolu na władzę”; były też inne przypadki prób tworzenia nowego niezależnego ruchu związkowego (w pow. Dolj i Baków), pojawiła się krytyka sytuacji gospodarczej w Rumunii, która według jej wyrażycieli mogła sprzyjać podobnym co w PRL wystąpieniom pracowniczym. Odnotowano również krytyczne głosy członków RPK skarżących się na nadmierną centralizację procesów decyzyjnych w państwie. Rumuńska „bezpieka” interesowała się również (także pod kątem szpiegostwa), właściwie już od wyboru papieża Polaka w 1978 r., nastroja-

mi wśród mniejszości polskiej na Bukowinie, która choć pozbawiona własnego życia organizacyjnego i bliższych kontaktów z dyplomacją PRL, utrzymywała jednak stały kontakt z rodzinami w Polsce (określanej kryptonimem „Prahova”, „Godean”). Obserwowani byli także polscy bukowinacy pracujący w służbach granicznych i celnych jak i przemieszczający się po kraju polscy dyplomaci, a także przybywający do regionu suczawskiego krewni bukowinczyków z Polski czy turyści, przed kontaktami z którymi władze swoich obywateli ostrzegają. Autor podaje zarejestrowane przypadki pozytywnych wypowiedzi przyjezdnych na temat nowego ruchu związkowego w Polsce, porównywania sytuacji w obu państwach, przywożenie przez nich znaczków „Solidarności”, ulotek itp. Nie były to zjawiska masowe, tym niemniej podsycały strach kierownictwa rumuńskiego. Jest podany także ciekawy przypadek wizyty w Polsce delegacji studentów rumuńskich na czele z synem lidera RPK, Nicu Ceaușescu, któremu jego odpowiednik w polskiej socjalistycznej organizacji studenckiej Aleksander Kwaśniewski miał opowiadać o nastrojach w PRL, nie za bardzo odpowiadających władzom SRR, o czym syn poinformował ojca. Tak więc obraz kryzysu i postaw społeczeństwa polskiego, który docierał na biurko Ceaușescu wzbudzał w nim poczucie realnego zagrożenia niebezpieczeństwem rozwoju pluralizmu społeczno-politycznego poza nadzorem RPK, co tłumaczy tak szeroki rozmach działań zapobiegawczych wobec kraju, z którym SRR nie graniczyła.

Natomiast prezentowana na zewnątrz postawa władz rumuńskich wobec kryzysu polskiego zależała od aktualnego rozwoju sytuacji w PRL. Jak pisze Autor pracy, początkowo była dość powściągliwa, wyrażająca wiarę w zdolność PZPR do wzmocnienia swojej pozycji lidera i sternika w swoim państwie, stąd w artykułach prasowych w Rumunii pisano jedynie, i to z pewnym opóźnieniem, o „przerwach” w produkcji Polsce, bez podawania ich przyczyn, wyłącznie w oparciu o materiały Polskiej Agencji Prasowej. Można powiedzieć, że w pierwszym okresie kryzysu swoistym *credo* władz RPK był, wspomniany już wcześniej przez Filipa-Afloarei przy sprawie dyskusji nad interwencją UW, artykuł w „Scînitei” z 28 VIII 1980 r., który rzekomo ukazał się na prośbę „kilku czytelników”, domagających się wyjaśnień na temat „ostatnich wydarzeń w Polsce” (s. 116) co Autor, raczej słusznie, uznaje za mało prawdopodobne. Artykuł wskazywał m.in. na konieczność wzmocnienia w PRL kierowniczej roli partii, „usprawnienia działalności organizacji masowych, wzmocnienia więzi partii z masami, przyjęcia stylu pracy opartego na żywym kontakcie z obywatelami” (s. 116), tak jakby tego typu działania były w SRR codziennością. Autor pracy podkreśla, że artykuł pomijał skrajnie krytyczne komentarze z prasy sąsiadów Polski, choć kładł nacisk na pryncypia ideologiczne, natomiast powoływał się na zasadę nieingerencji w sprawy wewnętrzne innego państwa, czyli na kluczowy element rumuńskiej polityki zagranicznej: „Komuniści, lud pracujący Rumunii, są głęboko przekonani, że naród polski, pod przywództwem PZPR, ma pełną możliwość oraz suwerenne i niezbywalne prawo do samodzielnego rozwiązywania, bez jakiegokolwiek zewnętrznej ingerencji, powstałych problemów wewnętrznych” (s. 117). Z rozważań Autora wynika jednak, że na tle np. prasy w NRD czy Czechosłowacji, o sprawach polskich prasa

rumuńska informowała nader skąpo, w obawie przez ciekawością własnych obywateli i „wirusem” z PRL, podnosząc głównie kwestie ideologiczne związane z sukcesami PZPR w obronie socjalizmu. Co ciekawe, jak podaje Autor pracy, dyplomaci PRL dziękowali Rumunom za taką postawę, choć dyskretnie, gdyż Moskwa nie była zachwycona tym kolejnym przejawem rumuńskiej „odmienności”.

Autor recenzowanej pracy podkreśla kilkakrotnie, że władze rumuńskie podzielały te same obawy czy wręcz strach co inne „bratnie kraje” co do losów komunizmu nad Wisłą. Strach ten szczególnie był widoczny podczas spotkań przedstawicieli władz SRR z różnymi polskimi delegacjami czy politykami, które Autor pokrótce omawia. Wynika z nich wyraźnie, że wizje ocenianej przez reprezentantów obu krajów rzeczywistości wyraźnie się już rozchodziły i trudno było takim dygnitarzom PRL jak choćby Józef Czyrek, natenczas minister spraw zagranicznych tłumaczyć liderowi RPK, dlaczego „Solidarność” nadal jest popularna w polskim społeczeństwie, dlaczego PZPR nadal jest wewnętrznie rozbita, a wielu jej członków nadal należy do „Solidarności”. Jednocześnie rumuński przywódca przestrzegał Czyrka w czerwcu 1980 r., „że jeśli partia nie odzyska swojej wiodącej roli w społeczeństwie, to interwencja w Polsce stanie się nieunikniona” (s. 124). Oznaczało to radykalizację władz RPK i ich rosnącą świadomość, że w aktualnym stanie rzeczy ratowanie komunizmu w PRL także dla nich wysuwa się na plan pierwszy. Coraz bardziej skomplikowana sytuacja w PRL stała się także asumptem do akcji propagandowej w Rumunii na rzecz poparcia dotychczasowego kierunku rozwoju kraju jako jedynie słusznego, czyli krytykowanych przez opozycję w PRL inwestycji w przemyśle ciężkim, scentralizowanego systemu zarządzania i ideologicznej pryncypialności. To właśnie nieprzestrzeganie tych kilku „prawideł”, wraz z takimi „odchyleńiami” jak przeważający prywatny sektor w rolnictwie i niezależność Kościoła miały być przyczyną porażek PZPR. Autor publikacji wskazuje także jednak na próby propagowania przez Ceaușescu na forach partyjnych takich zasad jak „samorządowość”, czy „demokracja robotnicza” (s. 126–127), walka z biurokracją, zwiększenie roli związków zawodowych, zmiany w budżecie państwa w kierunku poprawy sytuacji socjalnej ludności itp., uznając, że na tle Polski zapowiadane zmiany niewiele miały wspólnego z późniejszą rzeczywistością SRR.

Jak podaje Filip-Afloarei, podobnie jak w innych „bratnich krajach”, zaniepokojenie lidera RPK wydarzeniami w Polsce wzrosło w drugiej połowie 1981 roku, po I Zjeździe „Solidarności” (5–10 IX, 26 IX – 7 X 1981), gdy liderzy komunistyczni zaczęli obawiać się przekształcenia tej organizacji w partię polityczną, i gdy w dniu 8 września Zjazd wystosował słynne posłanie do ludzi pracy Europy wschodniej z poparciem dla walki o wolny ruch związkowy. Negatywne emocje w Bukareszcie wzmocnił dodatkowo odczytany tam, wspomniany list Iuliusa Filipa, opublikowany także w wysokonakładowej prasie zjazdowej. W tej sytuacji nie mogą dziwić opisane przez Autora pracy pozytywne reakcje władz SRR, podobnie jak sąsiadów Polski, na wprowadzenie w PRL stanu wojennego 13 XII 1981 r. i, w odróżnieniu od poprzedniego roku, tym razem szybkie i obszerne informacje dla rodaków o sytu-

acji w PRL. Tym bardziej że to same polskie władze uratowały komunizm. Konkludując swoje rozważania na temat lat 1980–1981, Autor pracy podkreśla, że w odróżnieniu od roku 1968 r. i 1980, lider RPK, obawiając się teraz o los komunizmu nie tylko w PRL, ale i w SRR i pogrążając się politycznie w kwestii „trzeciego koszyka” KBWE, tym razem nie miał już wiele do zaoferowania Zachodowi, zmienił strategię, przyjął narrację całego bloku wschodniego, a podkreślane przez siebie różnice w podejściu do rozwiązania kryzysu w PRL, mógł jedynie wykorzystać na użytek wewnętrzny. Ratowanie komunizmu stało się dla niego priorytetem. Z tego powodu SRR starała się więc także bardziej zacieśniać swoje polityczne i gospodarcze więzi z „bratnimi” krajami.

Wprowadzenie stanu wojennego w PRL uspokoiło „bratnie partie”. Jednak wbrew ich nadziejom polski kryzys trwał dalej, a stosunek Rumunii do jego kolejnej fazy Autor pracy omawia w rozdziale drugim (*Dyktatura Wojskowa w Polsce i niepowodzenie normalizacji*), zwracając uwagę, że tematyka ta dla lat 1982–1989 była „ignorowana” (s. 183) przez historyków, którzy skupiali się na okresie wcześniejszym i samym upadku komunizmu. Z prowadzonych rozważań wynika, że po krótkim czasie Ceaușescu zaczął dostrzegać trudności ekipy Jaruzelskiego w walce z problemami gospodarczymi, wynikającymi również z zachodnich sankcji, a rządy wojskowych nie okazały się skutecznym lekarstwem na kryzys. Problemem była także niemożność reaktywacji wpływów PZPR w społeczeństwie jak i nadal dająca znać o sobie aktywność opozycji, czy działalność Kościoła katolickiego. Autor podaje, że w przekonaniu rumuńskiego przywódcy, PZPR powinna być jak najszybciej ograniczyć wpływy „wojskowych”, gdyż „armia w żaden sposób nie może zastąpić partii, organizacji klasy robotniczej” (s. 189). Generalnie jednak po sondowaniu opinii polskich decydentów, także tych, którzy przebywali w SRR z wizytą (np. J. Czyrek, M. Rakowski, W. Jaruzelski w 1982 r.) dyplomaci i dygnitarze rumuńscy kreślili czarne scenariusze dla stabilności wewnętrznej całego bloku wschodniego a ich stosunek do władz PRL stawał się coraz bardziej krytyczny. Dlatego Ceaușescu proponował władzom polskim zorganizowanie spotkania liderów „bratnich partii” w celu omówienia sposobów udzielenia im pomocy, co Polacy odrzucili jako „wodę na młyn” zachodniej propagandy na temat decydowania o losach Polski na Kremlu. Choć plany Bukaresztu stały faktycznie w sprzeczności z rumuńskimi hasłami nieingerencji, to jednak szybsze zakończenie stanu wojennego w PRL dzięki inicjatywie rumuńskiej mogło poprawić jej wizerunek na Zachodzie. Dlatego, w oparciu o dostępne źródła, Filip-Afloarei stawia hipotezę, że zainteresowanie Ceaușescu „normalizacją sytuacji w Polsce” (s. 194) wynikało z jego chęci powrotu na salony dyplomatyczne Europy i ponownego brylowania w roli obrońcy małych i średnich państw. W przekonaniu przywódcy SRR, utrzymujące się napięcie w sprawach polskich wzmacniało bowiem hegemonię obu bloków, dusiło Europę wschodnią sankcjami, negatywnie oddziałując również na takie istotne już wówczas, także dla Rumunii, sprawy jak negocjacje z zachodnimi wierzycielami nad prolongatą spłaty zadłużenia. Jednocześnie, w świetle przekazu Autora pracy w odrębnym podrozdziale

Regulacje społeczno-ekonomiczne i eliminacja dysydentów, „lekcja polska” wpłynęła na dalsze zwiększenie inwigilacji własnego społeczeństwa przez władze rumuńskie, tłumienia kolejnych przejawów opozycji i protestów przeciwko ubożeniu rynku wewnętrznego. Zwraca także uwagę prześladowanie mniejszości węgierskiej. Przykład PRL skłonił także Bukareszt do podjęcia decyzji o jak najszybszej spłacie zagranicznego zadłużenia, czego koszty zostały przerzucone na społeczeństwo, jak się okazało, z fatalnym skutkiem. Ostatni podrozdział tej części pracy dotyczy współpracy polsko-rumuńskiej w latach 1982–1984, która, jak wynika z wniosków Autora pracy, izolowanej przez Zachód ubogiej Polsce i szybko ubożejącej Rumunii niewiele dała, tym bardziej że po stopniowym znoszeniu sankcji, pożądaną przez Rumunię, najważniejszy polski produkt eksportowy, czyli węgiel Warszawa starała się lokować w bardziej atrakcyjnych dewizowo miejscach zbytu.

Nietrudno zgadnąć, że głębsze zmiany w postrzeganiu PRL przez władze SRR i związane z tym konsekwencje zaszły po przełomie w bloku wschodnim, jakim było objęcie przywództwa nad ZSRR przez Michaiła Gorbaczowa w marcu 1985 r. i wprowadzane przez niego prawdziwie rewolucyjne reformy oraz nowy dialog na linii Wschód–Zachód. Tym problemom poświęcone są odpowiednie fragmenty trzeciego rozdziału pracy *Od współpracy do konfrontacji dyplomatycznej*, obejmującego lata 1985–1988. W kolejnych podrozdziałach (zwłaszcza: *Polska i Rumunia na rozdrożu. Ewolucja obu krajów przed reformami Gorbaczowa; Otwarcie Polski na reformy – powód do niepokoju w Bukareszcie; Przemiany w PRL w centrum uwagi rumuńskiego kierownictwa; Nowe zmiany w Warszawie i upadek relacji rumuńsko-polskich*) Autor śledzi drogi do definitywnego rozejścia się interesów obu państw. Można powiedzieć, że łączyła je wówczas ta sama bieda, niewydolna gospodarka, na wielu odcinkach w stanie wręcz agonalnym. Mimo szybkiego spłacania przez Rumunię zagranicznego zadłużenia, jej strategiczne gałęzie gospodarki a przede wszystkim sektor energetyczny wymagał potężnych inwestycji, a więc pieniędzy, których rząd nie posiadał. Także Rumunii potrzebne były reformy ekonomiczne, na które zdecydowały się, popierające Gorbaczowa, władze PRL i kádárowskich Węgier, zdając sobie sprawę, że nie ma już innej drogi, jak faktyczne u rynkowanie gospodarki. Oznaczało to również otwarcie się Polski na Zachód, u którego Warszawa siedziała zresztą w kieszeni. Jak pisze Filip-Afloarei, Polska otwarła się na reformy, stała się ich liderem w bloku wschodnim a Rumunia z kultem Ceaușescu symbolem wstecznictwa i dyktatury. Lider RPK nie zakładał możliwości uszczuplenia zakresu swojej władzy, dlatego obawiał się takich reform, a więc i Gorbaczowa wierząc, że będą tymczasowe i stawiając na ich przeczekanie i upadek. Niezadowolone Ceaușescu ujawniło się także podczas X Zjazdu PZPR na przełomie czerwca i lipca 1986 roku, kiedy Jaruzelski zapowiedział nie tylko potrzebę wdrożenia prorynkowych reform gospodarczych, ale i nieuchronność przemian politycznych „w celu stworzenia konsensusu społecznego” i wyprowadzenia Polski z kryzysu. I choć w przekonaniu lidera RPK, SRR realizowała *pierestrojkę* już od 20 lat, a Jaruzelski wskazywał, że „polski pluralizm socjalistyczny” nie jest tożsamy „z koncepcją zdefiniowaną przez ideolo-

gię i praktykę burżuazyjną” (s. 280), władze rumuńskie zaczęły patrzeć na Warszawę z coraz większą podejrzliwością. Jak pisze, nieco sarkastycznie (bardzo zresztą celnie) Autor pracy, „jedynym sukcesem rumuńsko-polskiej współpracy w tym okresie była produkcja filmu *Złoty pociąg* z 1986 r.” na temat podróży polskiego skarbu narodowego przez Rumunię we wrześniu 1939 r., aby schronić go przed hitlerowskimi Niemcami. Film przypominał także o pomocy władz rumuńskich dla polskich uchodźców wojskowych i cywilnych. Jak kończy Autor:

Ten gest narodu rumuńskiego głęboko zapisał się w świadomości polskiego społeczeństwa, postrzegany jako akt wielkiej przyjaźni w trudnym dla Polski czasie. Z tego powodu władze rumuńskie starały się wykorzystać film i jego tematykę dla własnych korzyści, ale degradacji wizerunku reżimu Ceaușescu za granicą nie dało się już zamaskować, pomimo podejmowanych w tym kierunku wysiłków. Dlatego też, pomimo wszelkich prób rumuńskich władz, by utrzymać dobre stosunki z Polską w pierwszej połowie lat 80., po 1985 roku nie udało się już zachować pozorów (s. 301–302).

Za ostatnią próbę powstrzymania załamania stosunków dwustronnych Filip-Afloarei uznaje wizytę Ceaușescu w Warszawie w lipcu 1987 r., która zakończyła się niepowodzeniem. Pograżone we własnych problemach i realizujące odmienne od rumuńskich cele, władze PRL nie brały już pod uwagę rumuńskiej krytyki pierestrojki, ostrzeżeń przed skutkami ingerencji Zachodu w wewnętrzne sprawy „bratnich państw” na tle kwestii finansowych czy tzw. praw człowieka, które stały się dla lidera RPK obsesją. Polacy nie kwapili się także do podjęcia rumuńskiej inicjatywy wspólnego wystąpienia bloku wschodniego podczas obrad KBWE w Wiedniu przeciwko związanej z tym ingerencji państw zachodnich. Można więc podsumować, że w tym okresie trzymającej stronę Gorbaczowa i Węgier Warszawie kraj „geniusza Karpat” nie był już do niczego potrzebny. Z kolei narastająca irytacja i frustracja Ceaușescu odbiła się rykoszetem na polskich turystach w Rumunii, lub przejeżdżających przez nią tranzytem, bardziej teraz szykanowanych przez rumuńskich „mundurowych” różnej maści i „bezpiekę” za popełnione lub wyimaginowane przewinienia, czemu Autor poświęcił osobny podrozdział. W podsumowaniu rozdziału Autor (prawdopodobnie przez niedopatrznie, tym razem nie wyodrębnił tego w tekście w formie Konkluzji) snuje ciekawe rozważania na temat świadomości Ceaușescu co do zachodzących w omawianym okresie radykalnych zmian w polityce międzynarodowej i wewnętrznej ZSRR, Polski i Węgier, głębszych niż w 1980 r. Filip-Afloarei uznaje, wbrew sądom niektórych historyków, że procesy te lider RPK „rozumiał bardzo dobrze”, jako ogólne już zagrożenie dla „ideologii komunistycznej, tak jak ją wówczas rozumiano” (s. 319), stąd zgodę „bratnich partii” na reformy brał za kapitulację wobec kapitalistycznego Zachodu. Można tylko mocniej zaakcentować kolejne, związane z tym stwierdzenie Autora pracy, że Ceaușescu miał jednocześnie rację w kwestii nieprzewidzianych skutków eksperymentowania przez Kreml z liberalizmem w gospodarce i polityce w takim kraju jak ZSRR, po 70 latach praktyki budowania komunizmu i dodać, że tego nikt na świecie nie mógł wówczas przewidzieć. Na razie jedno natomiast było pewne – SRR znalazła się w międzynarodowej izolacji.

W kolejnych miesiącach negatywny stosunek Ceaușescu do przeprowadzanych na fali pierestrojki i głośności przez część satelitów Kremla reform jedynie się pogłębiał a jego dyplomatyczne zabiegi na rzecz ich powstrzymania jedynie pogarszały, już i tak mocno nadwyreżony, budowany od ćwierć wieku, obraz SRR jako państwa podkreślającego konieczność poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Poglądy ekipy Ceaușescu na sprawy polskie i podejmowane w związku z tym działania w rozstrzygającym dla przyszłości Europy i świata roku 1989 prezentuje ostatni rozdział pracy *Początek końca*. Filip-Afloarei prześledził tę problematykę od czasu podjęcia przez władze PRL decyzji o konieczności dialogu z opozycją w drugiej połowie 1988 r. po upadek „geniusza Karpat” w grudniu 1989 roku.

Jak podaje Autor pracy, o planowanych rozmowach „Okrągłego Stołu” i możliwej zgodzie władz polskich na reaktywację „Solidarności” a w perspektywie i polityczny pluralizm, ambasada SRR powiadomiła Bukareszt końcem września 1988 roku. Odtąd klan Ceaușescu tym bardziej zdawał sobie sprawę, że to przyznanie się PZPR do utraty monopolu na władzę, biorąc dodatkowo pod uwagę określoną postawę Moskwy, może zagrozić już nie tylko jego panowaniu, ale w ogóle całemu systemowi komunistycznemu. Hiobowe dla lidera RPK wieści z Warszawy potwierdził przybyły krótko potem do Bukaresztu z „misją informacyjną” członek politbiura KC PZPR Stanisław Ciosek, a więc czołowy architekt porozumienia władzy z opozycją. Wskazując na niemożność ponownego wyprowadzenia czołgów na ulice i przecenianie wpływów zewnętrznych na wybuch nowych strajków w PRL decydent PZPR musiał wysłuchać, cytowanych przez Autora, ostrych zarzutów lidera RPK a jednocześnie i archaicznych ideologicznych frazesów (bo tak już wówczas one wybrzmiewały) na temat słabości i braku stanowczości PZPR. Brak „jedności klasy robotniczej, której nie służy brak jedności związkowej, [OPZZ i „Solidarność” – K.N.], w takiej czy innej formie miał, według dyktatora, oznaczać kwestionowanie całej polityki budowy społeczeństwa socjalistycznego!”. „Innymi słowy – jak stwierdza Autor pracy – każda próba znalezienia rozwiązań poza istniejącym reżimem była [dla Ceaușescu] równoznaczna z zagrożeniem dla socjalizmu, zagrożeniem, które należało wyeliminować nawet siłą, bez względu na konsekwencje. Od tego momentu podejrzliwość Nicolae Ceaușescu przerodziła się w strach przed zmianą, którą postrzegał jako zagrożenie dla systemu monopartyjnego” (s. 347). Innego świata sobie nie wyobrażał, gdyż innego modelu rządzenia, poza własnym, faktycznie opartym, jak pisze Autor, „na represjach, kulcie jednostki, oszczędnościach i neostalinowskiej polityce” (s. 350) nie był w stanie i nie chciał zaproponować. Wraz z pogarszającą się – z jego punktu widzenia – sytuacją w PRL nakazał „bezpieczeń” baczniej monitorować społeczeństwo, tym bardziej że według jej raportów, wydarzenia w PRL „mogą wywołać nowe protesty, podobnie jak miało to miejsce w 1987 roku w Jas-sach czy Braszowie” (s. 348).

Natomiast, w świetle opinii Autora pracy, dopiero po obradach „Okrągłego Stołu” (6 II – 5 IV 1989) i wyborach 4 i 18 VI 1989 r. w PRL, Bukareszt przystąpił do, motywowanej tymi wydarzeniami, ofensywy dyplomatycznej, choć należy dodać, że na miarę swoich, coraz bardziej ograniczających się możliwości. Rozważania Autora na ten temat, zawarte głównie w podrozdziale „*Apel*” Nicolae Ceaușescu z 19 sierpnia – *apel o powrót doktryny Breżniewa?*, oparte przede wszystkim na analizie źródeł, można streścić następująco: pierwszą większą okazją ku temu były obrady Doradczego Komitetu Politycznego UW w pierwszej dekadzie lipca 1989 r. w Bukareszcie, gdy Ceaușescu próbował montować swoisty sojusz „niezadowolonych krajów”, czyli SRR, NRD, BRL i CSRS, których władze odnosiły się jeśli nie negatywnie, to ze sporą rezerwą do przemian w ZSRR, PRL i WRL i zajmowały pozycję wyczekującą. W kuluarach delegacji tych państw podkreślali niebezpieczeństwo wiszące nad komunizmem a strona rumuńska już otwarcie lansowała linię sprzeczną ze swoją dotychczas, prawie że świętą, zasadą nieingerencji. Jednak to delegacje ZSRR, PRL i WRL przeforsowały końcową treść komunikatu, która odrzucała jego pierwotną, zbyt zideologizowaną wersję. Do wniosków Autora można dodać, że przez to nie wyraziły one także zgody na tworzenie nowego Kominformu, a poza tym potencjalni sojusznicy Ceaușescu, który nie rozumiał, że potencjał sprawczy realnego socjalizmu już się wyczerpał, najwyraźniej już się nie kwapili do „rozdzierania szat” nad koncepcjami wyizolowanego rumuńskiego „skansenu”, nie chcąc także wchodzić w konflikt z radzieckim przywódcą.

W omawianej części pracy jej Autor przypomina również, że już w pierwszym półroczu 1989 r. nowa polska rzeczywistość zaczęła dawać się we znaki także skostniałej ideologicznie dyplomacji SRR w Warszawie, która musiała stawiać czoła protestom Polaków przed własną ambasadą, kontaktom opozycji obu krajów na gruncie polskim, artykułom nie tylko prasy opozycyjnej, ale także oficjalnej, wymierzonym w bukaresztański reżim, co umożliwiło poluzowanie w PRL cenzury. W tym miejscu także Autor pracy, posiłkując się materiałami rumuńskiej „bezpieki”, podaje cenne informacje dotyczące opresyjnej polityki władz rumuńskich wobec mniejszości polskiej na Bukowinie, która uległa zaostreniu po artykułach w prasie polskiej na temat groźby tzw. systematyzacji polskich wsi, czyli ich likwidacji i przymusowego przenoszenia ludności do zwykłych blokowisk, w ramach szerszej akcji tworzenia osiedli rolniczo-przemysłowych rodem z Korei Północnej. Także podejmowane wówczas próby dotarcia do rodaków w okręgu suczawskim przez dyplomatów PRL wpływały na pogorszenie się stosunków między państwowymi.

Miesiąc później przywódca SRR dokonał swojego ostatniego „rzutu na taśmę” w sprawach polskich. Tak bowiem można nazwać, znaną już z literatury przedmiotu, ale przez Autora opisaną z nowymi szczegółami, na podstawie dalszych źródeł polskich i rumuńskich, reakcję „wodza” na desygnowanie 19 sierpnia przez prezydenta Jaruzelskiego Tadeusza Mazowieckiego z obozu opozycji na stanowisko (pierwsze-

go niekomunistycznego) premiera rządu PRL⁷. Jeszcze tego samego dnia Ceaușescu wezwał do siebie ambasadora ZSRR, aby przekazać obawy RPK przed „likwidacją socjalizmu” w PRL. Jego zdaniem oznaczało to także poważny cios dla Układu Warszawskiego a sprawę Mazowieckiego uznał za ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski przez państwa zachodnie. Określając ZSRR jako państwo odpowiedzialne za los światowego socjalizmu, zaapelował o podjęcie wszelkich niezbędnych działań w celu powstrzymania likwidacji socjalizmu w PRL, gdyż sytuacja, w której PZPR dobrowolnie rezygnuje z przewodniej roli w państwie nie jest już jedynie wewnętrzną sprawą Polaków, przy czym zwrócił również uwagę na stacjonujące w Polsce wojska radzieckie. Lider RPK powoływał się na przykład Panamy, której władze, przekonane o ingerencji USA w wybory, dokonały ich unieważnienia⁸, sugerując, że powinno się to powtórzyć w Polsce. Wyraził też gotowość natychmiastowego spotkania się z Gorbaczowem. Odpowiednio zrehabilitowany „apel” wzywający do uczynienia „wszystkiego co konieczne” w tym temacie dyplomaci rumuńscy przekazali wszystkim „bratnim krajom”, także poza Europą (s. 371–373). Obserwując działania ogarniętego pesymizmem Ceaușescu, po raz kolejny sprzeczne z wypracowanym latami kamieniem węgielnym rumuńskiej polityki zagranicznej (nieingerencja), nie sposób nie zgodzić się z Autorem pracy i innymi badaczami, iż lider RPK w pewnym sensie sugerował powrót do doktryny Breżniewa⁹. Kolejne fragmenty podrozdziału omawiają fiasko tej inicjatywy i wycofywanie się z niej Rumunii, pobitej w odpowiedziach niektórych stolic (w tym Warszawy) jakby jej własną bronią, dementujących także przypuszczenia, iż byłaby skłonna do interwencji zbrojnej. To samo spotkało również koncepcję, kreującego się już wtedy jakby na przywódcę i zbawcę komunizmu, Ceaușescu zwołania na początku września konferencji liderów partii komunistycznych. Autor pracy odrzuca przy tym sugestie niektórych badaczy, że część trafiających w tym czasie na jego biurko raportów z „bratnich krajów” docierało do niego nie w formie, w jakiej zostały przekazane, co oznaczało, że podejmowane przez niego niektóre kluczowe decyzje wynikały z niedoinformowania. Filip-Afloarei stwierdza też, że Ceaușescu trafnie (na pewno trafniej od Gorbaczowa) przewidział, będąc świadomym problemów wewnętrznych u siebie i w „bratnich krajach”, skutki zachodzącej w bloku wschodnim liberalizacji, prowadzącej do upadku komunizmu, czemu chciał się przeciwsta-

⁷ Literaturę tę Autor pracy prezentuje w *Wprowadzeniu* (s. 21–22) oraz powołuje się na nią przy omawianiu tego problemu. Pominął natomiast pracę: K. Nowak, *Dyplomacja Nicolae Ceaușescu wobec przemian politycznych w Polsce w 1989 roku*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2021, t. 30, s. 245–251.

⁸ Władzę w Panamie sprawował w tym czasie dyktatorsko dawny sojusznik USA a potem przeciwnik, gen. Manuel Noriega, współpracujący wówczas z komunistyczną Kubą; oskarżany przez Amerykanów także m.in. o handel narkotykami, obalony przez nich po inwazji na Panamę w grudniu 1989 r.

⁹ Doktryna tzw. ograniczonej suwerenności nazwana od nazwiska przywódcy ZSRR Leonida Breżniewa, przyznająca ZSRR i jego satelitom prawo do interwencji w krajach bloku wschodniego w przypadku zagrożenia ustroju socjalistycznego, stworzona dla usprawiedliwienia agresji UW na Czechosłowację w 1968 r.

wić. I taka właśnie była przyczyna ewolucji jego poglądów w latach 80., 20 lat po Praskiej Wiośnie. Z kolei odnośnie dyskutowanej często wśród znawców tematu kwestii, na ile Ceaușescu, napomykając o armii radzieckiej w PRL, domagając się uczynienia „wszystkiego co konieczne”, interesując się stanem polskiej armii pod kątem przejścia władzy, ale oficjalnie dementując wobec sojuszników możliwość akcji zbrojnej, byłby jednak skłonny powrócić do scenariusza czechosłowackiego z 1968 r., Autor pracy stwierdza, w formie hipotezy, „że rumuński lider chciał powtórzenia scenariusza z 13 grudnia 1981 roku” (s. 379). Trudno się z tym nie zgodzić, gdyż o przypominających rok 1980 ruchach wojsk UW wokół PRL w roku 1989 nie mamy informacji. Rozwijając tę myśl, można więc zakładać, że chodziło o wspieranie PZPR logistycznie, bez interwencji zbrojnej, co dodatkowo pozwoliłoby Rumunii ponownie przybrać pozę obrońcy zasady „nieingerencji”, a dopiero potem zastanawiać się, co dalej z komunizmem. Inna niż w roku 1968, a także w latach 1980–1981 była już bowiem geopolityczna rzeczywistość.

Natomiast w ostatnim podrozdziale pracy: *Ceaușescu i „Solidarność”*. *Układ nie do pogodzenia* Autor dość interesująco przedstawia przyczyny, dla których stosunek dyktatora do „Solidarności” od początku do końca był negatywny, co stanowi również swego rodzaju ponowne podkreślenie granic jego ideologicznego świata, których nie zamierzał przekroczyć oraz podsumowanie ewolucji jego poglądów na sprawy polskie. Uznając, podobnie jak wielu innych liderów, ale i szeregowych działaczy, że partia komunistyczna jest jedynym ośrodkiem decydowania o całokształcie życia obywateli, w każdym odstępstwie od tej zasady, niezależnie od zmieniającej się rzeczywistości, widział zagrożenie dla marksizmu-leninizmu, które faktycznie oznaczało groźbę uszczuplenia budowanej przez niego od lat 70. neostalinowskiej dyktatury. W „Solidarności” widział więc tylko „konía trojańskiego” w świecie realnego socjalizmu, niezależnie od jej programu społecznego, o którym nie chciał słyszeć. Na początku dekady lat 80. uznawał go za zagrożenie dla Polski, w drugiej połowie dekady już także dla Rumunii a w 1989 r. dla całego komunistycznego systemu. Tym narastającym w oczach lidera RPK zagrożeniem dla Rumunii były także, sygnalizowane już wcześniej, prezentowane teraz szerzej przez Autora, rumuńskie aspekty działalności „Solidarności” i innych środowisk opozycyjnych oraz uznawane przez władze SRR za wrogie, poczynania na gruncie rumuńskim dyplomacji PRL po wyborach czerwcowych 1989 r. (np. sprawa Polonii bukowińskiej)¹⁰.

Kończąc, można jedynie podkreślić, że mimo wskazanych wyżej, pewnych, raczej drobnych uchybień i braków, mamy do czynienia z bardzo cenną, interesującą, ale przede wszystkim pionierską książką. Można powiedzieć, że jej Autor generalnie zrealizował postawione cele badawcze, ukazując ewolucję percepcji spraw polskich w oczach rumuńskich i ich wpływ na działania reżimu Ceaușescu w zakresie polity-

¹⁰ Przy opracowaniu tego fragmentu Autor mógł jeszcze wykorzystać pracę: A. Kastory, *Nastroje społeczne w Rumunii u progu rewolucji 1989 roku w świetle relacji polskiej ambasady w Bukareszcie*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2020, t. 27, s. 151–166.

ki zagranicznej jak i wewnętrznej oraz stosunki bilateralne, a w rezultacie również wpływ wydarzeń w PRL na losy dyktatury i całego realnego socjalizmu w Rumunii (i nie tylko) w przełomowych latach 80. Tym samym, recenzowana książka wypełnia fachową merytorycznie treścią kolejną lukę badawczą w najnowszej historii Polski, Rumunii i Europy Środkowo-Wschodniej, będąc oczywiście także najważniejszą od kilkudziesięciu lat zwartą pozycją naukową dotyczącą stosunków rumuńsko-polskich po II wojnie światowej. Dlatego warto pomyśleć o przetłumaczeniu i wydaniu w Polsce pracy Daniela Filipa-Afloarei, jedyne go czynnego obecnie historyka rumuńskiego, zajmującego się dziejami polskimi po 1945 r., oczywiście w formie nieco zmienionej, z wykorzystaniem źródeł z AAN, a także polskiej prasy z lat 80., dostosowanej do ogólnej wiedzy polskiego czytelnika na temat własnej historii i niewiedzy na temat historii Rumunii, pamiętając o usunięciu błędów językowych, na które potencjalnych polskich wydawców należy uczulić.

Krzysztof Nowak

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Historii

e-mail: krzysztof.nowak@us.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7574-7481>

BIBLIOGRAFIA

Câmpeanu Pavel, *Ceaușescu, anii numărătorii inverse*, Iași 2002.

Elena Dragomir, *The perceived threat of hegemonism in Romania during the second détente*, „Cold War History” 2012, t. 12, nr 11, s. 111–131.

Kastory Agnieszka, *Nastroje społeczne w Rumunii u progu rewolucji 1989 roku w świetle relacji polskiej ambasady w Bukareszcie*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2020, t. 27, s. 151–166.

Nowak Krzysztof, *Dyplomacja Nicolae Ceaușescu wobec przemian politycznych w Polsce w 1989 roku*, „Studia Środkoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2021, t. 30, s. 245–251.